
Roztrząsania i rozbiory

Przeszłe przyszłości polskiej pamięci

Grzegorz Niziołek

TEKSTY DRUGIE 2024, NR 6, S. 219–230

DOI: 10.18318/td.2024.6.11 | ORCID: 0000-0001-5082-8285

Recenzja: Justyna Tabaszewska, *Pamięć afektywna. Dynamika polskiej pamięci po 1989 roku*, Wydawnictwo UMK, Toruń 2022.

Książka Justyny Tabaszewskiej *Pamięć afektywna. Dynamika polskiej pamięci po 1989 roku* lokuje się na przecięciu literaturoznawczych, kulturoznawczych i teoretycznych zainteresowań autorki. Właśnie polska literatura czasu transformacji oraz kwestie pamięci, tożsamości nie od dziś znajdują się w centrum jej rozważań. Głównym przedmiotem analiz w tej monografii jest wskazana w podtytule „dynamika polskiej pamięci po 1989 roku”, a zatem zjawisko bardzo złożone, wielonurtowe, pełne sprzeczności, naszpikowane konfliktami politycznymi, społecznymi, ideologicznymi. Ponadto naznaczone wieloma doświadczeniami historycznych traum zbiorowych, odnoszące się do wydarzeń, które głęboko przeorały społeczną świadomość, takich jak Holokaust, druga wojna światowa, zmiana struktury klasowej polskiego społeczeństwa, koniec komunizmu, by wymienić tylko najbardziej oczywiste w tym kontekście problemy. Należy więc podziwiać odwagę badaczki, która nie tyle chce zajmować się wybranym wątkiem tego rozległego obszaru przemian, ile próbuje uchwycić szerszą perspektywę,

Grzegorz Niziołek – prof. dr hab., kieruje Katedrą Teatru i Dramatu na Wydziale Polonistyki UJ, prowadzi seminarium dramaturgiczne w krakowskiej AST im. S. Wyspiańskiego. Zajmuje się problematyką pamięci kulturowej i sfery publicznej. Za książkę *Polski teatr Zagłady* (2013) otrzymał nagrodę im. Jana Długosza, jej przekład na język angielski ukazał się w wydawnictwie Bloomsbury w 2019 r. Kontakt: grzegorz.niziolek@uj.edu.pl.

która pozwoliłaby nieco uporządkować to skomplikowane pole społecznych i kulturowych doświadczeń, uchwycić właśnie – jak rozumiem – wspólną im „dynamikę”. Kluczem do takiego ujęcia nie staje się jednak próba opisowej, porównawczej i akumulacyjnej prezentacji różnorodnych zjawisk lub ambicja panoramicznego oglądu procesów transformacyjnych po 1989 roku, zwieńczona uogólniającymi wnioskami. Podstawą jest teoria, tworzenie i testowanie hipotez. Na niemal pięćuset stronach monografii autorka konstruuje na naszych oczach model teoretyczny, otwarty na modyfikacje, reartykulacje, wciąż na nowo dyskutowany i weryfikowany, uzupełniany o nowe aspekty, który dostarcza języka i narzędzi badawczych do opisywania złożonego zjawiska, jakim jest dynamika polskiej pamięci po 1989 roku.

Możemy przyglądać się, nieomal *in statu nascendi*, jak badaczka krok po kroku porządkuje swoje pole badawcze: jak dobiera inspiracje metodologiczne, jak je łączy ze sobą, jak stara się zdefiniować odrębność własnego podejścia i jakie przyjmuje zasady przy wyborze autorów i dzieł, które chce poddać analizie. Stara się też delikatnie, acz wyraziście, zarysować moment historyczny, w którym się znajdujemy, ujawnić wpływ aktualnego kontekstu na czynione przez nią wybory (ważnym wątkiem jest chociażby pandemia, która radykalnie przewartościowała nasze myślenie o przyszłości). Czyni kroki zdecydowane, ale utrzymuje myśl w ruchu, w gotowości do przeformułowań i rewizji. Po pierwsze, szuka powiązań pomiędzy studiami nad pamięcią i teoriami afektów, interesuje ją afektywny ładunek wyobrażeń zbiorowych i figur pamięci. Jeśli dobrze rozumiem intencje autorki, jej podstawowa teza brzmi tak: afekt nie tylko pozwala trwać zdarzeniom i wyobrażeniom z przeszłości, ale także sam jest już zdarzeniem – wychylonym zawsze ku przyszłości, prospektywnie aktywnym i otwartym na nadawane mu interpretacje. To jeden z kluczowych tropów książki – zwrócenie uwagi na znaczenie aspektu przyszłości w badaniach nad pamięcią zbiorową. To, co pamiętamy, co ma silne afektywne obsady, zawiera zawsze potencjał kształtowania przyszłości. A z kolei pewne nastawienia wobec przyszłości – nadzieje, lęki, oczekiwania – mają moc aktualizowania i rewidowania zasobów pamięci społecznej. I dalej jeszcze: zdarzenia z przeszłości niosą ze sobą nie tylko pamięć o ich przebiegu i konsekwencjach, ale także o obecnych w nich projektach przyszłości, do których realizacji uczestnicy tych wydarzeń dążyli lub których się obawiali, które zostały zrealizowane lub zaprzepaszczone – ten rodzaj figury czasowej zostaje nazwany za Brianem Massumim „przeszłymi przyszłościami” (s. 24). Nie jest to oczywiście wątek całkiem nowy, pojawił się w publikacjach inspirowanych koncepcjami obrazu dialektycznego

Waltera Benjamin¹ czy Freudowską hermeneutyką opartą na zjawisku naznaczenia wstecznego. To jedno z najciekawszych odkryć Freuda: pewne aktualne wydarzenia aktywizują zdarzenia z przeszłości, które wdzierają się w terażniejszość niekoniecznie w formie wspomnienia, lecz raczej ich nie-uświadamianej inscenizacji. Prowadzi to Freuda do wniosku, że podstawą ich oddziaływania jest afekt, a nie wierność faktom: nie mamy do czynienia z reprodukcją realnego wydarzenia, lecz z wytwarzanymi później formacjami wyobrażeniowymi projektowanymi wstecz². Kategorie przeszłości, terażniejszości i przyszłości tracą swoje stabilne usytuowania na osiach czasu. Przywołuję zjawisko naznaczenia wstecznego, ponieważ mam wrażenie, że podobny model zaburzenia tych relacji czasowych analizuje w swojej książce Tabaszewska, odcinając się jednak konsekwentnie od psychoanalizy.

Autorka o Benjaminie wspomina, Freuda jednak całkowicie pomija. Nie czynię z tego zarzutu, jej wybory i rozpoznania idą innymi tropami. Punktem odniesienia są dla niej badania pamięciologiczne i teorie afektywne ostatnich dwóch dekad; wobec nich ustanawia własną propozycję metodologiczną. Formułuje to wprost we wstępie do ostatniej części książki: „Celem [...] jest przynajmniej szkicowe opracowanie istotnego, ale do tej pory praktycznie całkowicie pomijanego aspektu badań nad pamięcią i afektami, jakim jest przyszłość” (s. 363). Jest jeszcze inna przyczyna tak konsekwentnie przeprowadzonego usunięcia psychoanalizy z obszaru przywoływanej w książce teorii. Tabaszewska ostrożnie obchodzi się z pojęciem traumy, chce je wycofać z pola badawczego, umieszcza w tle – dlatego ani Benjamin, ani Freud nie są jej towarzyszami. Ruch zrozumiały z tego względu, że wokół pojęcia traumy skupiały się w ostatnich dekadach badania nad pamięcią zbiorową i kulturową i być może było to posunięcie konieczne, aby podjąć próbę zarysowania nowych pól metodologicznych i badawczych. Poza tym trauma, siłą rzeczy, kieruje naszą uwagę ku przeszłości, i zapewne badaczka obawiała się, że ją tam ostatecznie uwięzi. W tym przypadku mamy do czynienia z propozycją innego spojrzenia, kładącą nacisk właśnie na temat przyszłości. W tym sensie jest to publikacja na naszym gruncie wyjątkowa, nowatorska, warta gruntownego przemyślenia.

1 W. Benjamin, *Anioł historii*, przeł. K. Krzemieniowa, J. Sikorski, H. Orłowski, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1996.

2 Sigmund Freud szczegółowo omówił zjawisko naznaczenia wstecznego w tekście *Z historii nerwicy dziecięcej powstałym latami 1914-1915*; zob. S. Freud, *Dwie nerwice dziecięce*, przeł. R. Reszke, Wydawnictwo KR, Warszawa 2000.

Autorkę interesują różnorodne i złożone napięcia między przeszłością, teraźniejszością i przyszłością, umiejętnie je różnicuje, przygląda się im uważnie, rejestruje tory afektów wytwarzających te napięcia. To najciekawszy wątek monografii – o dużej sile inspiracji, otwierający nowe obszary kulturoznawczych i literaturoznawczych badań nad pamięcią zbiorową. Trudno nie dostrzec pożytków z przesunięcia punktu ciężkości w badaniach nad pamięcią zbiorową w stronę praktyk reparacyjnych, służących przepracowaniu traumatycznych wydarzeń historycznych. Stoi za tym zresztą złożony splot aktualnych okoliczności i uwarunkowań; warto zwrócić uwagę na dwie kwestie: po pierwsze, na intensyfikację lęków związanych z przewidywaną katastrofą ekologiczną; po drugie, na podejmowane próby reaktywowania myśli utopijnej i spekulacyjnej związanej z koniecznością wypracowania, poza domeną hegemonicznych systemów, alternatywnych wyobrażeń przyszłości wobec oznak pogłębiającego się kryzysu dotychczasowych globalnych systemów politycznych. Prowadzi to autorkę do sformułowania radykalnej tezy, że „spekulatywna przyszłość kolonizuje przeszłość” (s. 27). Tabaszewska polemicznie odnosi się do koncepcji poszerzonej teraźniejszości wchłaniającej przeszłość i przyszłość, którą uważa za paradygmat dzisiaj dominujący, przychylając się do tezy odwrotnej: to teraźniejszość jest wchłaniana przez obrazy przyszłości. Główną inspiracją stają się tutaj rozważania Massumiego w książce *Ontopower. War, Powers, and the State of Perception*³, który twierdzi, że niezrealizowane potencjały przyszłości oddziałują zawsze na kształt teraźniejszości. Autorka znacząco poszerza jednak koncepcję Massumiego, wskazuje nie tylko na zagrożenia, jakie niesie ze sobą przyszłość, ale także na obietnice i nadzieje z nią związane. W tym sensie jej monografia wpisuje się w obszar „humanistyki służebnej”, by nawiązać do tytułu innej pracy opublikowanej przez Justynę Tabaszewską również w 2022 roku – *Humanistyka służebna. Negocjowanie pola i budowanie autonomii w dobie kryzysu*. Można obie te ważne publikacje potraktować komplementarnie. W jakimś sensie *Pamięć afektywna* jest autorską odpowiedzią na przedstawiony w *Humanistyce służebnej* stan kryzysu w badaniach humanistycznych:

Można stwierdzić nieco przewrotnie, że zamiast aktywnie się przed kryzysem bronić, humaniści postanowili przeanalizować jego przyczyny i – zwłaszcza w niektórych środowiskach – zmierzyć się z częścią

3 B. Massumi, *Ontopower. War, Powers, and the State of Perception*, Duke University Press, Durham 2015.

wysuwanych przeciwko tej dziedzinie zarzutów. Taka reakcja jest całkowicie zrozumiała, mniej zrozumiałe jest, dlaczego rzetelna analiza własnej sytuacji (i być może własnych niedociągnięć) nie stanowi wstępu do zmiany. Zamiast tego można odnieść wrażenie, że dyskusja nad kryzysem w obrębie humanistyki uwewnętrznia i racjonalizuje zarzuty pojawiające się z zewnątrz, czyni z nich – podważaną, ale jednak – podstawę legitymizacji obecnej utraty sprawczości dziedziny⁴.

Pada tutaj magiczne dzisiaj słowo „sprawczość”, nie tak dawno zaszczerpione na gruncie potocznego języka polskiego, a wywiedzione z angielskiego *agency*. Podzielając z autorką pragnienie, aby uprawiana przez nas dyscyplina wiedzy przyczyniała się do zmiany świata na lepszy, muszę wyrazić dyskretny dystans wobec autolegitymizowania znaczenia własnych badań poprzez wpisywanie ich w hegemoniczne strategie retoryczne, które za pojęciem sprawczości, waloryzowanej w dzisiejszych dyskursach wyłącznie pozytywnie i dość arbitralnie dystrybuowanej, niewątpliwie się ukrywają.

Akcentowanie wątków reparacyjnych utrzymane jest w duchu proponowanej przez Ewę Domańską humanistyki afirmatywnej, „która próbuje przekroczyć często obecne w dotychczasowych rozważaniach tematy apokalipsy, traumy, lęku, katastrof i wykluczenia”⁵. W podobny sposób stawia zagadnienie Tabaszewska, nie odwołując się do Domańskiej, ale postulując jak ona odwrót od traumy jako funkcjonalnego narzędzia analitycznego w badaniach nad tekstami kultury. Proponuje inny kierunek: „wspieranie i oddawanie procesu, który za psychologami określa się jako odporność (*resilence*)”, która – zdaniem autorki – jest „najważniejszą i zarazem najsłabiej zbadaną funkcją literatury wobec pamięci”⁶. Odporność jako sposób radzenia sobie z traumą może mieć jednak – w moim odczuciu – ambiwalentny wydźwięk, zwłaszcza że Tabaszewska odrzuca inne propozycje tłumaczenia słowa *resilience*, takie jak „wytrzymałość”, „elastyczność”, „prężność”, które nie ograniczają pola konotacji do odpierania doświadczeń traumatycznych i potrzeby zachowania własnej tożsamości (w tym zakresie polska kultura ma niemałe osiągnięcia, niekoniecznie pozytywnie oddziałujące na świadomość społeczną). Dopóki

4 J. Tabaszewska, *Humanistyka służebna. Negocjowanie pola i budowanie autonomii w dobie kryzysu*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2022, s. 15.

5 E. Domańska, *Humanistyka afirmatywna. Władza i płeć po Butler i Foucaulcie*, „Kultura Współczesna. Teoria, Interpretacja, Praktyka” 2014, t. 4, s. 118.

6 Tamże.

jest mowa o wyborze przedmiotu badań, nie zgłaszam zastrzeżeń; wątpliwości rodzą się dopiero wtedy, gdy deklaracja badawcza przybliży się do wyboru opcji politycznej i ideologicznej, która wzywa do porzucenia ciągłego odwoływania się do traumy i zanegowania operacyjności związanych z nią narzędzi krytycznych służących do badania pamięci zbiorowej. Zbyt wiele podmiotów politycznych jest dzisiaj zainteresowanych porzuceniem badań nad traumami historycznymi, także w Polsce, aby taki wybór metodologiczny nie był obciążony politycznymi kontekstami.

Dlatego staram się rozdzielić dwa pola, które w rozważaniach Tabaszewskiej zaczynają się chwilami pokrywać – dzisiejsze, kierowane wyborami ideologicznymi, odwrócenie się od przeszłości i zwrócenie ku przyszłości oraz badanie pamięci zbiorowej pod kątem obecnych w niej afektywnych potencjałów związanych z projektami i wizjami przyszłości, które towarzyszyły wielkim przełomom historycznym i które nie zostały zrealizowane. Nowatorskim posunięciem Tabaszewskiej jest skierowanie uwagi badawczej na to drugie pole, położenie nacisku w studium o pamięci zbiorowej na kwestie potencjalności, na historie, które się nie wydarzyły, na problematykę światów możliwych i światów alternatywnych, na strategię kontryfakcyjne (co ważne, badaczka stara się rozróżniać te pojęcia, nie traktować ich synonimicznie, dzięki czemu zyskuje bogatszy i bardziej efektywny aparat pojęciowy i badawczy). Równocześnie przygląda się krytycznie tym alternatywnym rzeczywistościom tworzonym przez pisarzy, ujawnia w nich utrwalone schematy ideologiczne, niemożność uwolnienia historii potencjalnej od historii spełnionej. To w polskich badaniach nad pamięcią kulturową bardzo istotny zwrot, dla niektórych zapewne nieoczywisty, zaskakujący i czasem dyskusyjny. Autorka dostarcza jednak solidnych dowodów na to, że to obszar wart eksplorowania – być może nawet dzisiaj kluczowy dla rozważań o aktualnych przemianach zbiorowych tożsamości i dla kierunków rewizji zbiorowej pamięci. Badaczka umiejętnie i kompetentnie włącza wiedzę o afektach do badań nad pamięcią, przypisując – słusznie – zdarzeniom niebyłym i niezrealizowanym wizjom przyszłości wielką moc afektywną, władzę nad politykami pamięci oraz ruchami emancypacyjnymi. (Tu zresztą, nawiasem mówiąc, Freudowska hermeneutyka badająca złożone trajektorie reprezentacji i afektów, tak wnikliwie i błyskotliwie analizowana przez Paula Ricoeura⁷, mogłaby się przydać, a może i pogłębić niektóre rozważania). Afekty powiązane ze zdarzeniem niebyłym, niespełnionym tworzą

7 P. Ricoeur, *O interpretacji. Eseje o Freudzie*, przeł. M. Falski, Aletheia, Warszawa 2008.

odrębną dziedzinę faktów afektywnych, które pomimo że nie wydarzyły się, silnie oddziałują na przyszłość i jej możliwe kształty. Autorka, za Massumim, jest uwrażliwiona na polityczny aspekt tego rodzaju afektów i narracji. Zaproponowane przez nią pojęcie faktu afektywnego dostarcza nam dobrego narzędzia do badania dzisiejszych ideologicznych napięć i kulturowych wojen, testując równocześnie możliwości ich przezwyciężenia przez działania w obszarze kultury i wytwarzanych w jej ramach reprezentacji.

Część pierwsza ma przede wszystkim charakter teoretyczny, ujawnia inspiracje metodologiczne, zapowiada kierunek dalszych analiz, konstruuje autorską koncepcję problematyki pamięci zbiorowej, wyjaśnia pojęcie mezoskali (przeciwstawionej mikro- i makroskali) jako zasady selekcjonowania materiału do analizy. Mezoskala pozwala się skupić na kwestiach narracji, kluczowych dla terapeutycznych funkcji literatury, nie wchodzić w zbyt drobiazgowo analizy i unikać zbyt ogólnych konkluzji. Części druga, trzecia i czwarta są poświęcone interpretacji wybranych tekstów kultury uporządkowanych pod względem dominującej w danej części perspektywy czasowej, a więc odpowiednio: przeszłości, terażniejszości, przyszłości. Autorka podkreśla jednak, że w każdej części bada wzajemne relacje między przeszłością, terażniejszością a przyszłością – zaproponowany podział wskazuje jedynie na pewne dominanty określonych perspektyw czasowych w podjętych interpretacjach tekstów kultury. Wybrane utwory budują w intencji badaczki nie tyle odrębne studia przypadków, ile świadomie konstruowaną konstelację tekstów, która najlepiej pozwoli w toku analiz uchwycić w dynamiczny sposób procesy kształtowania się pamięci zbiorowej dzięki medium literatury. To prowadzi nas do kolejnego ważnego założenia: traktowania dzieł literackich – czy szerzej tekstów kultury – jako medium pamięci. Literatura nie tylko odbija pewne procesy, ale także na nie wpływa i może je kształtować.

Definiując literaturę jako medium pamięci, autorka w dużej mierze korzysta z terminów i rozpoznań Astrid Erll⁸, niemieckiej pamięciolożki. Dwa rozróżnienia są tutaj kluczowe – teksty kulturowe i teksty zbiorowe oraz premediacja i remediacja. W napięciu pomiędzy tymi terminami kryją się: dynamika zmiany, otwarcie na nowe możliwości, przesunięcie perspektywy i modyfikacja stanowisk. Pojęcie tekstów kulturowych ukuła Aleida Assmann, Erll podąża jej śladami, wprowadzając równocześnie nową kategorię tekstów zbiorowych. Funkcja tekstów kulturowych jest formatywna i normatywna,

8 A. Erll, *Kultura pamięci. Wprowadzenie*, przeł. A. Teperek, Wydawnictwa UW, Warszawa 2018.

ich lektura daje czytelnikom poczucie przynależności do jednej wspólnoty pamięci, należą one do magazynujących mediów pamięci, budzą podziw i respekt. Teksty zbiorowe natomiast do tych utrwalonych tożsamości wprowadzają ruch, często powstają w obszarze kultury popularnej, pozwalają wyobrazić sobie przeszłość w nowy sposób, mogą łamać tabu, nie muszą być artystycznie wybitne, mają szerokie grono odbiorców i należą do cyrkulacyjnych mediów pamięci. Wprowadzenie kategorii tekstów zbiorowych do naszego dyskursu badawczego wydaje mi się inspirującą propozycją metodologiczną, oświetlającą w nowy sposób status dzieła artystycznego w perspektywie społecznej. Tylko niektóre utwory zyskują, jak wyjaśnia Tabaszewska, status tekstu zbiorowego. Myślenie o medium pamięci jest tutaj definiowane przede wszystkim przez pryzmat funkcji społecznych, najważniejszą może z nich dla autorki książki jest właśnie funkcja cyrkulacyjna, służąca wprawieniu w ruch pewnych treści, tematów, wyobrażeń, które dzięki swoim afektywnym potencjałom mogą zainicjować zmianę w myśleniu i postawach społecznych, przekształcić zastane pole kulturowe. Tego rodzaju definicje pozostają w spójności z głównym tematem monografii – czyli badaniem dynamiki pamięci zbiorowej. I nawet jeśli takie ujęcia czysto funkcjonalne mogą mieć swoje ograniczenia, tutaj akurat stają się operatywne i efektywne. Analizując *Morfinę* Szczepana Twardocha, badaczka uzupełnia swoją definicję o dodatkowy aspekt: „Teksty zbiorowe mają szansę funkcjonować jako takie, gdy dotyczą przeszłości, która jest już zamknięta, lub gdy są w stanie ją domknąć, uczynić pewien aspekt przeszłości dopowiedzianym” (s. 155). Ruchomość i otwartość pojęcia zachęca do przechwycenia go i użycia w obszarze własnych badań.

Jeśli coś budzi moje wątpliwości, to demonstrowane wielokrotnie przez autorkę niewzruszone przekonanie, że najważniejszym medium pamięci zbiorowej jest wciąż literatura. Tabaszewska powołuje się na autorytet Aleidy Assmann i Astrid Erll, ale przecież obie badaczki postulowały, aby nie ograniczać problematyki mediów pamięci wyłącznie do obszarów literatury. Erll teksty zbiorowe uznawała za zjawisko transmedialne; zdolność poruszania się między różnymi mediami należy do ich definicji. Dlatego tego rodzaju wartościowanie wydaje mi się dość anachronicznie, ma niewielką wartość poznawczą, służy przede wszystkim podkreśleniu wagi uprawianej przez siebie dyscypliny, nawet jeśli autorka ostrożnie zaznacza, zapowiadając fakt już chyba dokonany, że „być może [...] pismo i literatura utracą wkrótce centralną pozycję wśród mediów pamięci” (s. 54). Dostarczone argumenty wydają mi się dosyć zdawkowe i chwilami dogmatyczne, zwłaszcza wobec

dzisiejszej rozbudowanej refleksji na temat mediów, medialności, wobec takich kategorii jak intermedialność, transmedialność i postmedialność, wobec zaawansowanych studiów nad kulturą wizualną czy kinem popularnym albo teatralnością oderwaną od medium teatru i wprowadzoną w obszar badań nad nowymi mediami jak w ujęciu Samuela Webera⁹. Nieprzekonująco też brzmi argument, że literatura – w odróżnieniu od filmu – tworzy nadal kanon wyznaczony przez ramy obowiązku szkolnego, wiemy bowiem dobrze, że kanon lektur szkolnych jest często w praktyce przyswajany przez adaptacje filmowe dzieł literackich. Nie mówiąc już o tym, że o powszechności pewnych doświadczeń kulturowych nie decyduje dziś obecność kanonu, lecz zmediatyzowane i usieciowione formy ich cyrkulacji. Erll pisała, że teksty zbiorowe są „wynikiem łączenia ich z plurimedialnymi sieciami pamięci kulturowej”¹⁰. Co więcej, podkreślanie, że literatura to medium najważniejsze, nie podnosi w żaden sposób i tak już wysokiej rangi rozważań zawartych w tej monografii i proponowanych w niej innowacji metodologicznych. Nic by jej nie ujęło, gdybyśmy nie byli wielokrotnie zapewnieni o szczególnym znaczeniu literatury dla kształtowania pamięci i tożsamości społecznej. Podobnie zbędne wydawały mi się czynione *en passant* oceniające uwagi na temat wartości artystycznej omawianych dzieł. Po pierwsze, tego rodzaju wtrącenia – najczęściej zdawkowe i słabo argumentowane – mogą brzmieć nieco asekuracyjnie i są z porządku innych dyskursów. Po drugie, powstające w ich wyniku hierarchizacje niczemu w tym wywodzie nie służą. Tym bardziej że badaczka raczej nie zaskakuje swoimi ocenami, przypisując na przykład większą wartość artystyczną twórczości Magdaleny Tulli niż pisarstwu Szczepana Twardocha; raczej wzmacnia, niż rewiduje ustabilizowane hierarchie. A co najważniejsze, utwory uznane za słabsze – pęknięte, niedoskonałe, wewnętrznie sprzeczne – lepiej, jak się zdaje, oddają badaną w monografii dynamikę polskiej pamięci po 1989 roku, i to nie wbrew swojej rzekomej artystycznej niedoskonałości, lecz dzięki niej.

Kolejny punkt, o którym chciałbym z autorką monografii podyskutować, to wprowadzenie do zestawu analizowanych dzieł kilku filmów i jednego serialu. Konieczność takiego poszerzenia materiału do analizy nie wydaje mi się w pełni uzasadniona, zwłaszcza wobec głoszonej tezy o przewadze literatury nad innymi mediami pamięci, ani też wnioski płynące z tych analiz nie są kluczowe dla wyводу Tabaszewskiej. Co więcej, odnosiłem nieraz

9 S. Weber, *Teatralność jako medium*, przeł. J. Burzyński, Wydawnictwo UJ, Kraków 2016.

10 A. Erll, *Kultura pamięci*, s. 255.

wrażenie, że film – podobnie jak dzieje się to czasem w innych kulturoznawczych interpretacjach – staje się ziemią niczyją, pozbawioną odrębnej historii badań, zaplecza metodologicznego. Wobec dzieł literackich autorka używa bardziej złożonych narzędzi badawczych. Analizy filmów ograniczają się natomiast do wyabstrahowanego od specyfiki medium przedstawienia ich fabuły, postaci i sytuacji. Podczas gdy taki film jak *Ida* Pawła Pawlikowskiego wart byłoby nieco bardziej złożonej interpretacji – choćby takiej, jakiej doczekała się w tej monografii twórczość Magdaleny Tulli. Można byłoby zwrócić choćby uwagę na związki filmu Pawlikowskiego z estetyką i tematyką szkoły polskiej, która wpłynęła tak silnie na kształtowanie się polskiej pamięci zbiorowej o wojnie i pierwszych powojennych dekadach¹¹. *Ida* jest pewnego rodzaju jej korektą, aneksem do niej, suplementem. Kolejny zarzut, może poważniejszy, który muszę w tym miejscu autorce postawić, dotyczy stronniczego i podtrzymującego uproszczone podziały ideologiczne w polskim życiu publicznym spojrzenia na recepcję filmu Pawlikowskiego. Film uderzył bowiem nie tylko w prawicowe i konserwatywne narracje, ale zirytował także środowiska lewicowe, liberalne i feministyczne. Co więcej, to właśnie to środowisko, piórem między innymi Anny Zawadzkiej i Agnieszki Graff¹², zaatakowało pierwsze, oskarżając Pawlikowskiego o reprodukcję antysemickich klisz, chrystianizowanie Zagłady czy też estetyzację rozbrajającą polityczną nośność podjętego tematu. Głosy z lewej strony przycichły dopiero po atakach prawicy wywołanych międzynarodowym rozgłosem *Idy*, co świadczyło o tym, jak słabe rozeznanie w kwestiach społecznych nastawień wobec tematu żydowskiego w *Idzie* miała lewicowa krytyka i że zdogmatyzowane strategie krytyczne kiepsko komunikują się ze społecznymi realiami. Przypadek tego filmu pokazuje też, że trudno czasem utrzymać akademicki dystans i nie podejmować tematu bardziej przyziemnych powikłań i tarć politycznych.

Te krytyczne dygresje nie zmieniają jednak mojego przekonania, że precyzyjnie przygotowany przez autorkę grunt metodologiczny przynosi odkrywcze rozpoznania dotyczące tytułowej dynamiki polskiej pamięci.

11 „*Ida* jest przesyciona nastrojem charakterystycznym właśnie dla filmów Szkoły Polskiej. Historia Wandy przywodzi na myśl *Jak być kochaną*; Pawlikowski wprost odwołuje się do tego filmu, inscenizując scenę jej samobójstwa”; S. Jagielski, „*Ida*”, *utrata i wstyd*, „Kwartalnik Filmowy” 2018, nr 103, s. 18.

12 A. Zawadzka, *Ida*, Lewica.pl, 25 października 2013, <http://lewica.pl/blog/zawadzka/28791/> (22.11.2024); A. Graff, „*Ida*” – *subtelność i polityka*, Krytyka Polityczna, 1 listopada 2013, <https://krytykapolityczna.pl/kultura/film/graff-ida-subtelnosci-i-polityka/> (22.11.2024).

To niepodważalna wartość książki rewitalizującej w istotny sposób polskie studia pamięciologiczne. Kluczową figurą staje się zapętlenie pamięci, które Tabaszewska definiuje jako zaburzenie procesu przekształcania pamięci komunikacyjnej w pamięć kulturową związane z blokadą pracy pamięci. Dwa wydarzenia historyczne – druga wojna światowa i polityczna transformacja po 1989 roku – stały się źródłem tych zaburzeń i, co więcej, istnieje między nimi, jak wyjaśnia autorka, skomplikowana, preposteryjna relacja. Koniec zimnej wojny ożywił dyskusję o wojennych traumach, która została w wielu obszarach zamrożona po 1945 roku, a równocześnie tak intensywne skierowanie uwagi na przeszłość stworzyło fałszywe przesłanki oceny aktualnych zjawisk społecznych. Oba wydarzenia, jak pisze Tabaszewska, „prowokują do mnożenia rozmaitych wizji przeszłych przyszłości, które mogły stać się naszym udziałem, ale które nas ominęły” (s. 373). Niezrealizowane po 1945 roku projekty i wyobrażenia o przyszłości naznaczyły afektywnie oczekiwania związane z transformacją, wpływając silnie na późniejsze rozczarowania dotyczące jej przebiegu i skutków. Tabuizowane w okresie PRL-u obszary doświadczeń historycznych wiązały się ze skrajnymi, silnie traumatyzującymi usytuowaniami Polaków jako ofiar (rzeź wołyńska, powstanie warszawskie) lub sprawców (udział w mordowaniu Żydów podczas wojny i tuż po niej). Autorka podkreśla, że nie interesują ją przyczyny tych wydarzeń (pozostawia ich badanie historykom), lecz afektywnie skutki doprowadzające do paraliżu pracy pamięci, wytwarzania charakterystycznych dla polskiej pamięci zapętleń i niestabilności, afektywnego oscylowania między wstydem a dumą, niemożności zamknięcia trudnych i bolesnych rozdziałów polskiej historii. Na gruncie tej niestabilności tworzą się charakterystyczne dla obrazu polskiej pamięci zbiorowej, pętle. Rozpoznania, wydawałoby się, proste, ale nadzwyczaj celne i stanowiące dobry punkt wyjścia do bardziej złożonych analiz podejmowanych przez Tabaszewską przy omawianiu konkretnych dzieł, badaniu ich potencjału jako tekstów zbiorowych. Opisana przez badaczkę dynamika oddziaływań pomiędzy pamięcią o latach 1945 i 1989 pozwala trafnie diagnozować stan resentymentów kształtujących polską pamięć zbiorową ostatnich trzech dekad. Oba te zdarzenia historyczne przyniosły krach dotychczasowych wyobrażeń na temat przyszłości i równocześnie wprowadziły w to miejsce radykalnie nowe perspektywy przyszłych przemian. Autorka właśnie z tym zjawiskiem głębokiego kryzysu obrazów przyszłości łączy największe potencjały afektywne wpływające na kształt polskiej pamięci zbiorowej – negatywne i pozytywne, traumatogenne i budzące społeczną energię przemiany. Takie spojrzenie na dynamikę tych

zjawisk dowodzi przenikliwości badaczki w kluczowej dla całej monografii kwestii, wielokrotnie już przeze mnie podkreślanej – paradoksalnego przesunięcia uwagi w badaniach nad pamięcią zbiorową na perspektywę przyszłości.

Abstract

Grzegorz Niziołek

JAGIELLONIAN UNIVERSITY IN KRAKOW

Past futures of Polish memory

Review of Justyna Tabaszewska, *Pamięć afektywna. Dynamika polskiej pamięci po 1989 roku* (Affective Memory: Dynamics of Polish Memory After 1989), Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2022.

Keywords

memory, memory studies, affects